

Z I E M I A

DWUTYGODNIK KRAJOZNAWCZY ILUSTROWANY
ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO

Z NASZYCH MIAST.



Ryc 188.

ZAMOŚĆ.

Fot. H. Poddębski.

PRĄDY REGJONALIZMU NIEMIECKIEGO.

Pogląd, jakoby między wszystkimi państwami Europy Polska szczególnie dotkliwie odczuwać miała upośledzenie t. zw. prowincji w stosunku do centrum państwa, położyć należy, jak wiele innych mniemań, zrodzonych w atmosferze zgorzkniałego pesymizmu, między bajki, opowiadane dorosłym dzieciom w zamiarze—czyżby?—podniesienia ich na duchu?

Mimo wszystko cokolwiek się mówi i pisze, mimo wszystko, co się mało naogół krytycznemu czytelnikowi podaje—w Polsce jest znacznie, znacznie lepiej. I złą — wydaje mi się—przysługę sprawie regionalizmu polskiego oddaje ten, kto istotę jego pragnie wyprowadzić z faktów negatywnych, kto szuka dla idei warunków zaszczepienia nie na gruncie jasnego spojrzenia w przyszłość ale w bolesnem, nierzadko jakżeż upokarzającym szperaniu w grzechach minionych dni.

Przecudna idea polskiej myśli regionalistycznej oddana hojnie społeczeństwu przez świetlanej pamięci Żeromskiego, znajduje niewyczerpaną krynicyę ciągłych podniet w samem Życiu, toczącym się z dnia na dzień w nas, obok nas, z nami lub bez nas, z naszą wolą lub mimo niej.

Wciąż naprzód dążące życie coraz to nowe wysuwa problemy i zagadnienia; pod grozą zraty szczęścia narodowego muszą one być podejmowane, muszą być rozwiązywane, nie wolno się przed nimi wymigać i nie można ich nie widzieć! Życie płynie, bieży! Przepadł, kto pozostał na moment w tyle!

Program regionalizmu polskiego, naszkicowany przez Żeromskiego, został rychło podjęty. Idea znalazła warunki przyjęcia się. Ziarno nie padło na opokę i nie wypalił go żar południowego słońca, ale otoczone troskliwą opieką wzeszło, piękny rokując w przyszłości plon, godny Siewcy.

A stoją przed regionalizmem polskim wielkie zadania. Może najjaśniej, najzwięźlej i najistotniej skryształizował je Staniewicz¹⁾, twierdząc, że

„...regionalizm, jako ruch umysłowy oraz dążenie usiłujące przedewszystkiem obudzić w poszczególnych dzielnicach samoistny ruch umysłowy i kulturalny, samodzielność działalności gospodarczą, społeczną i polityczną, zmierzającą w pierwszym rzędzie do wysuwania i rozważania przedewszystkiem własnych interesów i dążeń, obrona tych ostatnich, wobec sprzecznych nieraz dążeń innych dzielnic, wreszcie harmonizowanie ich z ogólnym interesem państwowym, któremu, rzecz prosta interesy poszczególnych dzielnic winny być podporządkowane, posiada pierwszorzędne dla Polski znaczenie”.

Zdaje mi się, że warunkiem wywiązania się regionalizmu polskiego z ciężących na nim zadań — jest między innymi baczne śledzenie analogicznych, zbliżonych lub pokrewnych dążeń u sąsiadów. Rzecz jasna, że nie idzie tu o naśladownictwo — boć stokroć ważniejszym jest poznanie współczesnych kierunków, zaznajomienie się z metodami pracy, zwrócenie uwagi na praktyczną doniosłość wyników teoretycznych i wysnucie z dorobku praktycznego teoretycznych wskazań. Szukanie dróg — to nie jałowe myślenie ale wyteżająca praca umysłowa, oparta na jaknajskrupulatniejszej znajomości z jednej strony przedmiotu, z drugiej psychologii społecznej, praca, licząca się dokładnie z celami, jakie są zamierzone, a opierająca się na istniejącym dorobku. Przystępując z tego stanowiska do zreferowania współczesnych prądów regionalizmu niemieckiego na wstępie jaknajsilniej pragnęlibyśmy podkreślić głębokie pokrewieństwo ideowe obu regionalizmów, mimo zupełnie różnego nastawienia tak pod względem zamierzonych celów jak i założeń wyjściowych.

Zasadniczem założeniem regionalizmu polskiego jest niejednokrotnie akcentowany „zanik życia kulturalnego naszej prowincji”. Wobec lepszego postawienia kultury społecznej w Niemczech ten punkt jest tam niemal bez znaczenia. W każdym zaś razie nie wykazuje

¹⁾ Staniewicz Witold. — Zagadnienie regionalizmu w Polsce. „Ziemia”, 1925 r. Nr. 2—3,

znamion tak zasadniczej wagi problemu, jak to ma miejsce u nas. Początków regionalizmu niemieckiego szukać należy w płaszczyźnie gospodarczej i politycznej. Nie znaczy to, jakoby kompleks tych spraw należał w Polsce do załatwionych i uregulowanych. Raczej przeciwnie dopiero po podniesieniu społeczeństwa naszego na pewien poziom kulturalny nadejdzie czas do rozpoczęcia publicznej dyskusji na tematy regionalno-gospodarcze.

Coprawda regionalizm niemiecki w dzisiejszej szacie datuje się z czasów Wielkiej Wojny lub, ściślej mówiąc, z okresu gwałtowniejszego przyrostu zaludnienia. Niemiecki problem regionalistyczny można zidentyfikować z zagadnieniem wyżywienia niemieckiego społeczeństwa. Nie wyczerpuje to jednak wszystkich istotnych założeń niemieckiej myśli regionalistycznej. Medal ma i stronę odwrotną. Nosi ona piętno administracyjno-polityczne. Niesłychane dynastyczne rozbitcie Niemiec przedwojennych odczuwane było w tamtejszej gospodarce społecznej bardzo ujemnie już przed wojną, jego zaś groteskowość zaznaczyła się szczególnie dotkliwie po wojnie. Miarą uciążliwości stosunków jest § 11 pierwszego projektu konstytucji niemieckiej z 20.I 1919 r., określający możliwości organizacji terytorjalnej państw Rzeszy Niemieckiej. Dyskusja, jaką wywołał wzmiankowany § 11, doprowadziła do modyfikacji projektu, przyczem w ostatecznej redakcji sformułowano w następujący sposób zasadę specjalnej organizacji terytorjalnej.

„Rozczłonkowanie państwa na kraje winno służyć do jaknajpełniejszego gospodarczego i kulturalnego rozwoju społeczeństwa przy maksymalnym możliwym uwzględnieniu woli zainteresowanej ludności”²⁾.

„Zasada ta, wprowadzająca w § 18 obowiązującej obecnie w Niemczech konstytucji, jest przedmiotem namiętnych sporów. Co nas jednak szczególnie żywo obchodzi, Konstytucja Weimarska wysuwa w owej idei regionalistycznej na pierwszy plan interesy społeczne w ich sumie, przyczem dyrektywą dla przy-

²⁾ Kaisenberg G. — Die Zentralstelle für die Gliederung des Deutschen Reiches. Erde und Wirtschaft 1927/28 r. s. 103,

szłej organizacji terytorjalnej ma być interes nie ściśle regionalistyczny a wyłącznie ogólnopaństwowy i ogólnospołeczny. Niezależnie od powyższych uwag stwierdzić należy, że w regionalizmie niemieckim istnieje tendencja obejmowania regionów granicami administracyjnymi, co teoretycznie święci tryumfy w Rosji Sowieckiej³⁾, a czemu z całą stanowczością przeciwstawia się szkoła szwedzka z najwybitniejszym swoim przedstawicielem Sten de Geer'em⁴⁾.

Regionalizm polski — o ile mi wiadomo — akceptuje ramy administracyjno-polityczne, dostosowując się do nich. Dowodzi tego ostatecznie ogólnie znane Rozporządzenie Ministerjalne⁵⁾.

Zgodnie z tendencjami regionalizmu niemieckiego powołano do życia specjalną instytucję pod nazwą „Zentralstelle für die Gliederung des Deutschen Reiches”, której zadaniem, według Heile'go miało być przeciwdziałanie egoistycznym tendencjom połączniowym względnie odłączeniowym a baczenie przedewszystkiem na to, by wszelkie zmiany terytorjalne, dokonywane na zasadzie § 18, były przeprowadzane jedynie w duchu interesów wielkiej społeczności niemieckiej⁶⁾.

Na konstytuującym posiedzeniu wzmiankowanej centrali (3.XI 1920) ustalono zakres działania instytucji w ten sposób, że uznano centralę za organ upoważniony do wszelkich badań regionalistycznych w najszerszym słowa znaczeniu z prawem podejmowania tych kwestyj, które łączą się z rozważanym problemem. Zgodzono się również, że wyniki badań mogą być przedkładane jedynie rządowi centralnemu. Wreszcie przychyliło się zebranie konstytuujące do tezy niekompetencji w sprawach wnioskowania i inicjowania ewentualnych zmian terytorjalnych i reorganizacji administracyjno-politycznej.

Mimo wszelkich zastrzeżeń i ograniczeń

³⁾ Krischanowski M. — Die Planwirtschaftsarbeit in der Sowjetunion, Berlin. Verlag für Literatur und Politik, 1927 r.

⁴⁾ Sten de Geer. — Schwedens geographische Regionen — Erde und Wirtschaft 1927/28 r., s. 54 — 55.

⁵⁾ Okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dn. 30 listopada 1927 r.

⁶⁾ Kaisenberg G. — l. c str. 104—106.

kompetencji, stwierdzających wolę unikania konfliktów, znaczenie nowej instytucji w życiu wewnętrznym Niemiec jest bardzo ważne. Ruch regionalistyczny zyskał w nowej placówce ośrodek koncentracji i krystalizacji płynnych projektów, które tutaj wytrzymać muszą próbę życia i skalpel metod naukowego, a więc krytycznego, rozważania wszelkich pro i contra.

Trudno w kilkunastu wierszach zamknąć referat o najnowszych niemieckich poczynaniach regionalistycznych. Dzięki E. Scheua „Deutschlands wirtschaftsgeographische Harmonie”⁷⁾ otworzymy ten przegląd. Dzieło to zawiera istotnie wiele cennych myśli, mimo że pozbawione jest naogół oryginalności, a co gorsza ścisłości. Studja Zahna⁸⁾ poświęcone są zależności między niemiecką gospodarką społeczną a ojczystą przestrzenią życiową. Całe mnóstwo pedantycznych opracowań zajmuje się poszczególnymi okolicami. Autorami tych prac są przeważnie geografowie i ekonomiści⁹⁾.

Do niewątpliwie ciekawszych prac należą

⁷⁾ Scheu Ervin. — Deutschlands wirtschaftsgeographische Harmonie. — Wrocław, Hirt 1924 r.
— Des Reiches wirtschaftliche Einheit.
— Die wirtschaftsgeographische Gliederung Deutschlands. — Erde und Wirtschaft 1927/28 r., str. 7—31.

⁸⁾ Zahn Fr. — Die raumwirtschaftliche Verflechtung der deutschen Volkswirtschaft. Erde und Wirtschaft 1927/28 r. Str. 3—7.

⁹⁾ Nie sposób tutaj zestawiać olbrzymią dzisiaj w tym kierunku literaturę niemiecką. Poniżej podaję niektórych autorów przy zupełnym pominięciu dzieł z zakresu czystej geografii.

Hassert K. — Das Wirtschaftsleben Deutschlands und seine geographischen Grundlagen. Lipsk. 1923.

Krische P. — Die Verteilung der landwirtschaftlichen Hauptbodenarten im Deutschen Reich. Berlin. 1921.

Scheu E. — Die Lebensmittelversorgung der sächsischen Grossstädte. Schlesische Jahrbücher II. 3 1924
Petersilie. — Die Milchversorgung auf den Bahnwege der 41 deutschen Grossstädten, 1911 Zeitschr. d. Preuss. Statist. Landesrats, 53 Jahrgang 1913.

Naumann Joh. K. Die Gestaltung des Landwirtschaftsbetriebs in Sachsen unter dem Einfluss des Klimas. Lipsk, 1922.

Syrup Fr. — Die Arbeiterverteilung in der deutschen Industrie. Berlin, 1924.

Müller K. — Steinbrüche Deutschlands. Kartogr. Beitr. z. Wirtschaftsgeographie № 4 Berno (szwajcarskie) 1915.

te, które obejmują większe obszary. Autor z natury rzeczy dochodzi do podziału regionalnego, odpowiadającego oczywiście założeniom t. zn. przyjętym terytorjom regionalizacyjnym (z punktu widzenia metodycznego odpowiadają one analizowanym i klasyfikowanym cechom). Tu wspomnimy Scheu'a mapę rozmieszczenia ludności w Niemczech w roku 1925¹⁰⁾, Weitzel'a projekt podziału regionalnego według obszarów gospodarczych i komunikacyjnych¹¹⁾. Metznera studja nad samostarczalnością rolną Niemiec¹²⁾.

Krótko mówiąc, regionalizm niemiecki żyje w wysokim stopniu z dorobku innych w stosunku do niego pomocniczych nauk. Płynie stąd niepospolicie ważne wskazanie dla regionalizmu polskiego: nakaz oparcia się o nauki ścisłe, nakaz celowej i zorganizowanej pracy, bo nie mamy nadmiaru pracowników — a co najważniejsze, utrzymywanie w ewidencji rodzimej produkcji literackiej. Polskie prace geograficzno-gospodarcze są. Jest ich nawet dużo. Niestety jednak, zanim rozejdzie się o nich wiadomość — giną w mroku niepamięci! Za wyjątkiem szczupłego grona fachowców mało kto wie o istnieniu interesujących studjów regionalistycznych Romera¹³⁾, Sawickiego¹⁴⁾, Zierhoffer'a¹⁵⁾, Czy-

Weber A. — Über den Standort der Industrien Tübingen 1919.

Salomon Elis. — Die Papierindustrie des Riesengebirges in ihrer standortsmässigen Bedingtheit. Tübingen, 1920.

Baumann H. — Kraftquellen und Verkehr als bestimmende Faktoren für deutsche Wirtschaftsgebiete. Technisch wirtschaftliche Bücherei H. 24

Quelle O. — Industriegeographie der Rheinlande — Bonn 1926.

¹⁰⁾ Scheu E. — Die Bevölkerungsverteilung in Deutschland im Jahre 1925. Podz. 1:1000 000 Berlin 1927.

¹¹⁾ Weitzel A. — Die regionale Gliederung Deutschlands nach Wirtschafts und Verkehrsgebieten. Erde und Wirtschaft 1928. Str. 1—13.

¹²⁾ Metzner H. Die landwirtschaftliche Selbstversorgung Deutschlands. Berlin. Parey 1926.

¹³⁾ Romer Eugeniusz — a) Atlas geograficzno-statystyczny; b) Atlas Polski Współczesnej. Lwów.

¹⁴⁾ Korbel-Sawicki — Atlas geograficzny; Polska Współczesna. Kraków.

¹⁵⁾ Zierhoffer August. — Regionalizm w świetle produkcji i spożycia zbóż chlebowych. Referat na II Zjazd Słowiańskich Geografów i Etnografów w Polsce, 1927,

zewskiego¹⁶⁾, Janiszewskiego¹⁷⁾, Zaborskiego¹⁸⁾, Sochaniewiczówny¹⁹⁾, Piekalkiewicza i Rutkowskiego²⁰⁾ oraz całej wielkiej plejady niewymienionych autorów²¹⁾. Komu poza urzędami znana jest tak cenna dla regionalisty mapa przewozów i konsumpcji węgla kamiennego i drzewa²²⁾.

¹⁶⁾ Czyżewski Julj. — Regjony drzewno-gospodarcze Polski. Referaty na II Zjazd Słowiańskich Geografów i Etnografów w Polsce, 1927.

¹⁷⁾ Januszewski. — Regjony węglowo-gospodarcze Polski.

¹⁸⁾ Zaborski Bohd. — O kształtach wsi w Polsce i ich rozmieszczenie. P. A. U. Kraków.

¹⁹⁾ Sochaniewiczówna J. — Materiał budowlany wsi polskiej. Czasop. Geogr. 1928 z. 2—3.

²⁰⁾ Jan Piekalkiewicz i Stanisław Zdzisław Rutkowski. — Okręgi gospodarcze Polski. Kwartalnik Statyst., 1927 IV 3.

²¹⁾ Loth Jerzy i Bohdan Edward, — Polska Gospodarcza, mapa 1:750000. Warszawa, 1925

Hupka Stanisław. — W sprawie rozróżniania krain rolniczo-geograficznych zachodniej Galicji. Kraków 1918.

Smoleński Jerzy. — Względne przewyżki i niedobory ludności polskiej na obszarze Rzeczypospolitej. Kraków 1926.

Bystron I. W. — Ugrupowanie etniczne ludu polskiego. Kraków, 1925.

Kubijowicz Włodz. — Rozmieszczenie kultur i ludności we wschodnich Karpatach. Kraków, 1924.

Gawroński Z. — Próba oznaczenia roli dzielnic w handlu zagranicznym Polski Przemysł i Handel, 1927 z. 2. Str. 358—362.

Grossman Henryk. — Statystyka ruchu towarowego

Oto są najistotniejsze bolączki polskiego regionalizmu. Zbyt łatwo przechodzi się do porządku nad cudzą pracą, zaczynając swoją od początku.

Jeżeli regionalizm niemiecki jest wielkim prądem, jeżeli jego nurt zaważa w wodach społecznego życia niemieckiego, to głównie dzięki skrzętności, z jaką każdy korzysta z dorobku poprzedników.

I to jest drugie wskazanie! W ostatecznej konkluzji dochodzimy do przekonania o potrzebie organizacyjnie ujętego skoordynowania pracy. Wtedy dopiero regionalizm polski stanie na twardej drodze, wiodącej z pewnością nie wprost ale konsekwentnie do urzeczywistnienia w granicach ludzkiej możliwości ideałów, nakreślonych gorącym piórem Wielkiego Wychowawcy Narodu, Żeromskiego.

na kolejach żelaznych. Miesięcznik statyst. 1921 III. Str. 22 i 28.

Prace Instytutu Badania stanu gospodarczego ziem Wschodnich pod redakcją Stefana Jankowskiego. Warszawa.

Stosunki Rolnicze Rzeczypospolitej Polskiej; tom I. Wytwórczość. Wydawnictwo zbiorowe... redagowane przez inż. Stefana Królikowskiego. Warszawa, 1925. Wydawnictwo Minist. Rolnictwa i Dóbr Państwowych. Serja A, № 20.

²²⁾ Zużycie węgla kamiennego i drzewa opałowego wewnątrz Państwa Polskiego w r. 1926. Ministerstwo Komunikacji. Biuro reformy taryf.

FRANCISZEK MIERNICZAK.

KROTOSZYN, DZISIEJSZY I DAWNY.

Do znaczniejszych miast powiatowych, w południowej części województwa poznańskiego, należy Krotoszyn, położony zaledwie o 7 kilometrów od granicy polsko-niemieckiej. (Niegdyś znajdował się w wojew. kaliskim a powiecie pyzdrowskim). Znaczne, bo 305 km. oddalenie od stolicy Państwa, a 98 km. od Poznania, zmniejszają i ułatwiają dogodne warunki komunikacyjne, albowiem miasto posiada stację kolejową węzłową, na której krzyżują się linje: Warszawa—Leszno (przez Łódź, Kalisz, Ostrów) i Gniezno—Zduny (ze stałym połączeniem do Poznania w Jarocinie). Istnieje również jeszcze piąta linja: wąskotorowej kolejki powiatowej Krotoszyn—Pleszew. Z o-

kolicznymi wsiami i ośrodkami sąsiednich powiatów łączą miasto, prowadzące w 7-miu kierunkach doskonałe szosy, będące zarazem alejami drzew owocowych.

Przejeżdżający koleją podróżni, z zacięciem spoglądają z okien wagonów na położone na rozległej równinie, tonące w morzu zieleni miasto, które, rozbudowawszy się na wielkim stosunkowo, bo 1942¹/₂ ha obszarze, wieżami kościołów, ratusza, licznymi kominami fabrycznymi i wiatrakami wokoło, pięknymi o typie willowym domami, zwraca na się uwagę i robi wrażenie dużego środowiska. Wchodząc z którejkolwiek strony do Krotoszyna, widzi się szerokie, zadrzewione ulice,



Ryc. 189.

KROTOSZYN. RATUSZ

a przy nich parterowe, piętrowe, dwupiętrowe, murowane domy. Im bliżej śródmieścia, tem większe ścieśnienie ulic, jak zwyczajnie w starodawnych skupieniach miejskich. W centrum miasta znajduje się obszerny, z pięknym ratuszem pośrodku, czworoboczny rynek, dobrze, jak i wszystkie ulice, których jest w mieście sześćdziesiąt osiem, zabrukowany. Posiada on wcale piękną oprawę zewnętrzną w postaci jedno, dwu i trzypiętrowych kamienic, mieszczących w przyziemiach przeróżne sklepy kupieckie, restauracje, cukiernie i kawiarnie. Wszystko to zdobią duże i dobrze utrzymane okna wystawowe, które widzi się również w ulicach i drugim mniejszym rynku. Ogółem liczy miasto do 1000 domów mieszkalnych, prawie wyłącznie murowanych, dających pomieszczenie dla przeszło 2800 gospodarstw domowych. Liczbę znajdujących się w mieście budynków zwiększają jeszcze liczne szkoły i urzędy. Znajduje się tu: seminarjum nauczycielskie męskie państwowe i także gi-

mnazjum zref. klasyczne i matematyczno-przyrodnicze (koedukacyjne), dwie 7-mio klasowe szkoły powszechne, szkoła wydziałowa i prywatna szkoła gospodarcza dla dziewcząt. Szkoły państwowe i miejskie posiadają wspaniałe gmachy. Dotrzymują im miejsca również bardzo okazałe budowle: Starostwa, Sądu powiatowego, Urzędu pocztowego, Szpitala miejskiego, tudzież dwa kompleksy koszar.

Stan i ruch ludności, dawniej i obecnie, przedstawia się następująco: Do połowy XVI w. Krotoszyn posiadał ludność polską. Prześladowania religijne zagranicą, sprowadziły później braci czeskich, Szkotów i Niemców. W XVII i XVIII w. było bardzo wielu Żydów. W r. 1793 np. był stosunek taki, że największą część ludności miasta stanowili Żydzi, potem dopiero Polacy, a najmniej było Niemców. Natomiast czasy późniejsze sprawiły, że niemiecka ludność, jako uprzywilejowana, wzrosła bardzo. Krotoszyn był wtedy siedzibą superintendentury protestanckiej, a równocześnie i środowiskiem ruchu niemiecko-katolickiego. Z chwilą odzyskania przez Polskę niepodległości, opuścili miasto liczni Niemcy i niemal wszyscy Żydzi. W ich miejsce weszła ludność polska, tułająca się długie lata po różnych zakątkach Niemiec. W grudniu r. 1927 liczba ludności, zamieszkującej Krotoszyn, wynosiła 12005 osób (bez wojska). Z tej liczby przypadało: na wyznanie rzym.-kat. 11487 (prawie wyłącznie Polacy), 494 ewangelików (Niemcy) 5 prawosławnych, 17 Żydów i 2 bezwyznaniowców.

Krotoszyn ma charakter miasta handlowo-przemysłowego, posiada bowiem 14 większych przedsiębiorstw przemysłowych (np. trzy wielkie cegielnie, tyleż tartaków, fabrykę żelaza i in.), 344 warsztaty rzemieślnicze i 356 przedsiębiorstw handlowych. Najmniej przedstawicieli liczy rolnictwo, jakkolwiek w mieście skupia się tak handel jak i znaczny przemysł rolniczy: olbrzymi „Browar Krotoszyński”, rektyfikacja spirytusu; fabryki: płatków ziemniaczanych, owsianych i kawy zbożowej, młyn parowy, wiatraki. Ludność robotnicza znajduje zatrudnienie bądź to we wspomnianych wyżej przedsiębiorstwach przemysłowych prywatnych, bądź też w miejskich zakładach uży-

teczności publicznej: gazowni, wodociągach, elektrowni, rzeźni, wreszcie na kolei, w rzemiośle, handlu, tudzież we wzmagającym się coraz więcej ruchu inwestycyjnym.

W mieście istnieje trzydzieści kilka organizacji: oświatowo-kulturalnych, dobroczynnych, humanitarnych, zawodowych i t. p., w których skupia się życie społeczne obywateli.

Krotoszyn jest miastem wcale zasobnym. Majątek miejski przedstawia 5 $\frac{1}{2}$ miliona złotych wartości. Składa się on, prócz przedsiębiorstw miejskich, z 19 budynków, przeszło 32 ha ról, 6 ha łąk, ponad 21 ha pastwisk, po 7 $\frac{1}{2}$ ha parcel budowlanych i stawów, blisko 60 ha placów ćwiczeń dla wojska, nadto 441 ha lasu, którego obszar zwiększył miasto niebawem do przeszło 600 ha. W stosunku do dobra miasta wynosił, z początkiem roku 1927, dług niespełna milion złotych, co świadczy o korzystnym położeniu gospodarczym Krotoszyna.

Niemal od chwili, gdy odrodzona Ojczyzna w dzień Nowego Roku 1919, przygarnęła do macierzystego łona stare swoje nadgraniczne miasto, rozpoczął Magistrat intensywną działalność inwestycyjną. Przejęte po zaborcach zakłady użyteczności publicznej poczęto uzupełniać. Tak np. szpital miejski wyposażono w lampę kwarcową, uzupełniono instrumentarium, urządzono kaplicę, przydzielono 6 morgów gruntu, czem stworzono mu podstawy do samowystarczalności; rozbudowano rzeźnię i urządzono na sposób nowoczesny. Z końcem ub. r. wybudowało miasto elektrownię. Ponieważ stan ulic pozostawiał wiele do życzenia, dokonano przełożenia nawierzchni i uzupełniono liczne, wskutek dewastacji powstałe, braki; oczyszczono stawy, pomnożono planty, zatrudniając przytem ludność bezrobotną. Zwolna wprowadza się w czyn wykonanie planu regulacyjnego miasta, rozszerza się stare ulice, buduje nowe, z których jedna, w znacznej części już wykonana, ma stanowić główną arterję komunikacyjną między śródmieściem a dworcem kolejowym. Z szeregu licznych, godnych naśladowania, a częściowo już realizowanych projektów, wymienić należy powzięcie decyzji stworzenia kanalizacji w mieście. Gdy miasto doprowa-



Ryc. 190. KROTOSZYN. RATUSZ w r. 1897.

dzi dzieło to do skutku, wtedy będzie mogło powiedzieć, że posiada już wszelkie urządzenia, jakie winno mieć każde znaczniejsze skupienie miejskie. Obok ruchu inwestycyjnego, realizowanego przez władze miejskie, rozwija się również i ruch budowlany, ponieważ miasto popiera inicjatywę prywatną.

Na osobną wzmiankę zasługuje krotoszyński zamek, kościoły i ratusz.

W pięknym 27-morgowym parku wznosi się zamek dawnych dziedziców Krotoszyna. Już co najmniej od początku XV stulecia znajdował się w tym miejscu gród drewniany, obronny, z kaplicą, otoczony wodą (dziś pozostały jeno dwie sadzawki, a przed półwiekiem zasypano trzy. Mieszkał w nim pierwszy historycznie znany dziedzic miasta, Marcin Wierzbęta, który otrzymał od króla Władysława Jagiełły przywilej na prawo magdeburgskie dla miasta w 1415 r.; później Krotowscy h. Leszczyc, następnie dzierżyli miasto częściowo Niewiescy h. Nowina, a częścią nadal Krotowscy, którzy zapewne tylko sami zajmowali i zamek do r. 1570, t. j. do czasu, odkąd Krotoszyn stał się własnością Doliwów-Rozrażewskich. Ród Rozrażewskich posiadał miasto i rozległe dobra przez blisko 120 lat.

Przez wiek cały, niewątpliwie przebudowywany, zamek służył za magnacką rezydencję. W późniejszym czasie widocznie podupadł,



Ryc. 191. KROTOSZYN. RATUSZ w r. 1848.

skoro Franciszek Zygmunt Junosza-Gałecki, kuchmistrz koronny, później wojewoda poznański, nabywszy przed r. 1689 Krotoszyn (w tym roku dopomógł miastu w budowie ratusza), od licznie rozrodzonej familji Rozrązewskich „zniósł drewniany zamek, a w jego miejsce przy samym schyłku XVII w. zbudował nowy, murowany, niezbyt wielki, dotychczas stojący, lubo w nowszych czasach nieco przerobiony”. W posiadaniu Gałeckiego, potem jego córki Anny, pozostał zamek mniej więcej do r. 1725 i znalazł się wraz z dobrami w ręku Józefa Potockiego, hetmana wielkiego koronnego, po nim żony jego Ludwika z Mniszchów Potockiej. Byli to już ostatni polscy dziedzice Krotoszyna, albowiem gdy syn ich Józef Potocki, woj. poznański, sprzedał te dobra przed r. 1780 Stanisławowi Gadowskiemu, odtąd zaczęły się dla nich (dóbr i zamku) bardzo zaciemnione koleje. Gadowski, podkomorzy sochaczewski, sprzedał nabyte posiadłości Niemcowi Natanaelowi de Paulitz, a od córki tegoż Ludwika kupił je Polak, urzędnik pruski w Bydgoszczy, Wojciech Ludwik Husarzewski. Nie był on jednak wyłącznym posiadaczem dóbr krotoszyńskich, ponieważ na nich ciążyły jakieś poważniejsze sumy, ulokowane przez Krzysztofa Fryderyka v. Görne, dyrektora pruskiego banku morskiego, który był zarazem agentem króla prus-

kiego, upoważnionym do zakupywania i udzielania pożyczek na większe dobra ziemskie, leżące w graniczących z królestwem pruskim okolicach Polski. Gdy v. Görne zdefraudował znaczną sumę, z powierzonych jego pieczy kas królewskich, wtedy król pruski, celem pokrycia strat, zajął na rzecz banku morskiego dobra krotoszyńskie (30 folwarków i kilka leśnictw), poruczając czuwanie nad nimi kamerze wrocławskiej. Odtąd przedstawiciel tejże, przebywał w Krotoszynie na zamku. W latach 1789 — 1791, Husarzewski zgodził się nie tylko na osiedlenie Niemców w Krotoszynie, dostarczając osadnikom wszelkiego materiału na budowę, ale odstąpił grunt pod budowę kościoła ewangelickiego (którego Krotoszyn dotąd nie posiadał), udzielił subwencji i opieki. W jaki sposób i kiedy pozbył się Husarzewski swego dziedzictwa w Krotoszynie niewiadomo, natomiast jest pewnem, że zaraz po drugim rozbiórce Polski, bank morski w Berlinie, właściciel dóbr krotoszyńskich, sprzedał je za milion talarów skarbowi pruskiemu. Fryderyk Wilhelm II, rozkazem gabinetowym z 4.III 1795, wcielił wspomniane dobra do południowo-pruskich domen państwowych. Za czasów Ks. Warszawskiego były one własnością rządu polskiego, a po kongresie wiedeńskim przypadły znowu fiskusowi pruskiemu. W r. 1819 przeszły rozległe dobra krotoszyńskie (dawniej prywatne) i dobra, należące niegdyś do starostwa odolanowskiego, w posiadanie niemieckiego księcia Thurn i Taxis z Ratysbony, wzamian za odstąpiony królowi pruskiemu Fryderykowi Wilhelmowi III, monopol pocztowy w prowincjach pruskich po prawym brzegu Renu i w Westfalji. Utworzono z tych dóbr t. zw. „Księstwo krotoszyńskie” i oddano je księciu Thurn i Taxis na zupełną własność dominjalną, jako dziedziczne lenno koronne po mieczu, z wszelkimi prawami i wolnościami, przysługującymi wolnym stanom śląskim. Stan ten nie uległ już zmianie aż do końca wojny światowej. W r. 1927 Rząd Rzeczypospolitej wykupił całe księstwo krotoszyńskie (dawnie dobra narodowe) z rąk książąt Thurn i Taxis, przeznaczając role, łąki i pastwiska na parcelację, olbrzymie zaś lasy zachował jako dobro Państwa. Zamek, będący przez długie czasy już

nie rezydencją magnacką, ale siedzibą zarządu dóbr, ma niebawem wraz z parkiem przejść na własność miasta, które czyni o to skwapliwe starania i zabiegi.

Najstarszym (z istniejących) kościołem w Krotoszynie jest fara, pod wezw. św. Jana Chrzyciela, zmurowana w stylu gotyckim, w r. 1592, fundacji Jana Rozrażewskiego, kasztelana poznańskiego. W południowej nawie bocznej znajduje się renesansowy grobowiec fundatora, jedyny w kościele. (Rodowi Rozrażewskich zawdzięczają murowane kościoły także niedalekie wsie Benice i Rozdrażew).

Drugi kościół św. Piotra i Pawła, potrynitarski, rokokowy, z piękną wieżą, ufundowała w r. 1775 Ludwika z Mniszchów Potocka (herby Pilawa i Mniszech znajdują się w kościele i na facjacie gmachu poklasztornego), na miejscu niegdyś istniejącego tu od r. 1419 kościoła parafjalnego. Kościół ten, bardzo piękny architektonicznie, za czasów zaborczych zajmowali Niemcy-katolicy, dziś służy głównie na nabożeństwa dla młodzieży szkół średnich i wojska.

Prócz tych świątyń murowanych, są jeszcze w Krotoszynie dwa kościółki drewniane: św. Fabjana i Sebastjana oraz św. Rocha, na starym cmentarzu parafjalnym na miejscu dawnego kościoła szpitalnego, zbudowany w roku 1813, zaś w Starym Krotoszynie (tuż przy mieście) wiosce, która, według tradycji, była zawiązkiem dzisiejszego miasta, istnieje kościółek a raczej kaplica publiczna św. Marii Magdaleny, wzniesiona około r. 1766, a w r. 1830 odnowiona.

W latach 1789—1790, stanął w Krotoszynie murowany, w kształcie rotundy z kopułą (renesansowy) kościół ewangelicki, do którego w roku 1885 dobudowano dwie wysokie wieże.

Ozdobą Krotoszyna jest, stojący na środku rynku okazały ratusz, wzniesiony w r. 1689 (w miejsce drewnianego), staraniem ówczesnego burmistrza Jana Dobrowolskiego, ze

wspaniałą wysmukłą ośmioboczną wieżą. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zachowała się ona dotąd w swojej pierwotnej postaci, podczas gdy ratusz został w latach 1898 — 1899 nadbudowany, przyczem dawny jego wygląd uległ bardzo znacznej zmianie, jak to wskazują ryciny.

Krotoszyński park ma również swoją historję, istnieje bowiem już kilka stuleci. Obok zamku był zawsze ogród włoski, o którym Starowolski mówi w swojej Polonji: „Krotoszyn z bardzo pięknym ogrodem hrabiów Rozrażewskich. Tak Rozrażewscy, jak i późniejsi dziedzice utrzymywali biegłych ogrodników. Takim był w r. 1647 jakiś Stanisław, Polak, herbariusz III. Comitum Rozrzarzewiorum, co dowodzi, że w ogrodzie tym nietylko drzewa owocowe rozmaitego rodzaju utrzymywano, ale nadto i rośliny, wydające kwiaty. Prócz ogrodu był przy zamku zwierzyńiec, który założył Gałęcki, wojewoda poznański, właściciel Krotoszyna”. Jak wyżej wspomniano, ów Gałęcki wybudował pod koniec XVII w. murowany zamek, wówczas też niezawodnie rozszerzył i park, który z ogrodem użytkowym i zwierzyńcem, zajmował obszar znacznie większy od zachowanego do naszych czasów, a mieszczącego przeszło trzydzieści gatunków drzew i krzewów. W starszej części parku zachowało się dotąd jeszcze około 120 przeszło dwuwiekowych drzew. Przeważają między niemi wysokie i rozłożyste lipy, stare i poważne graby, kasztany, klony, imponujący ogromem jawor, oraz 5 niezwykle okazałych brzoźtów. Znaczna część tych drzew zasługuje na to, aby je jak najdłużej zachowano i otoczono gorliwą opieką.

UWAGA. Dane statystyczne pochodzą z Magistratu miasta; historyczne: Ks Korytowski, *Histor. geogr. opis kościołów a: chidjecejzi gniezn.-poznańsk. Gniezno, 1888*; Józef Łukaszewicz, *Krótki hist. opis miast i wsi w dzisiejszym pow. krotoszyńskim, Poznań, 1875, tom II, str. 194—222*; *Słownik geogr., t. IV, str. 711—714*; *Geschichte des evagelischen Kirchspiels, Krotoschin, r. 1890.*



RUINY ZAMKU W BOLESŁAWCU.

W dawnej ziemi wieluńskiej a obecnie w województwie łódzkim, w powiecie wieluńskim, nad Prosną, leży miasteczko Bolesławiec.

Tuż przy wjeździe do miasteczka zatrzymuje się oko przybysza na dwóch starożytnych domkach drewnianych z charakterystycznymi podcieniami i podwójnymi dachami.

Starożytny ratusz tutejszy spłonął przed kilkudziesięciu laty. Pozostała jedynie barokowa fara, wzniesiona w r. 1596 przez Mikołaja Zebrzydowskiego, wojewodę krakowskiego, starostę bolesławskiego. W tymże r. 1596 założono przy farze bractwo literackie, zatwierdzone przez prymasa Stanisława Karnkowskiego. Na przedmieściu za Prosną wznosi się kościół oraz gmach poklasztorny ongi klasztor Panien Norbertanek.

Zamek, a raczej już jedna tylko baszta znajduje się po drugiej stronie Proсны.

Zamek wznosi się na szczycie wysokiej góry, zarosłej trawą i krzakami dzikiego bzu i agrestu.

Na szczycie góry wznosi się ośmiokątna baszta na cztery metry wysoka, a długa i szeroka na pięć kroków. Zbudowana z cegły nadzwyczaj trwałej i znacznie szerszej i grubszej od obecnie używanej.

Baszta nie pokryta dachem, na szczycie murów trawa porasta, w zagłębieniach ścian

gnieźdzą się kawki i wrony. Przez otwór, w którym niegdyś znajdowały się drzwi żelazne, zaglądam do wnętrza baszty.

Do jednej ze ścian baszty przylegają, jakby wiszące w powietrzu, trzy misternej roboty schody żelazne, wiodące ongiś do górnych części wieży.

Poniżej schodów, widoczny jest dół na dwa metry głęboki, częściowo zasypany gruzami.

Krążą legendy o niezliczonych skarbach, które jakoby są tu ukryte.

Historja zamku dość dawna.

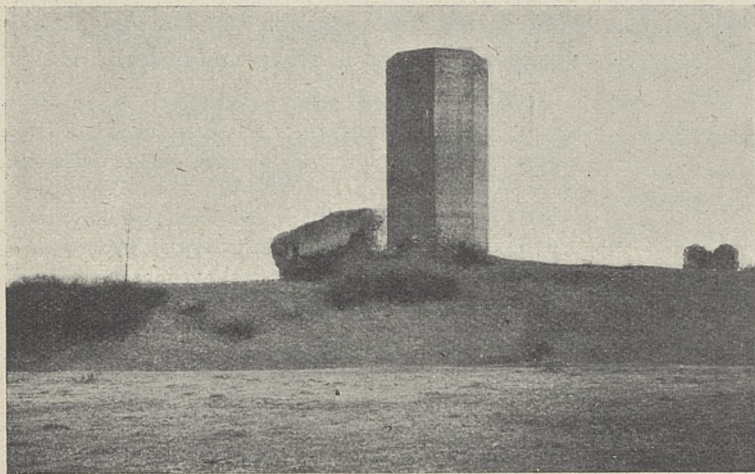
Rok 1269. Udzielny książę kaliski, Bolesław Pobożny, na kępie umyślnie sypanej i omywanej falami Proсны, otoczonej bagnami wznosi warowny gród, a u stóp zamku miasto, które od swego imienia Bolesławcem nazywa.

Czternaste stulecie. Władysław Łokietek wciela Bolesławiec do Korony.

Oto żołnierstwo króla Jana czeskiego, pretendenta do tronu polskiego, opanowuje zamek w Bolesławcu i z zamku wypada na drogi, grabiąc przejezdnych.

Kazimierz Wielki z królem czeskim w roku 1335 w Wyszehradzie umowę zawiera. Mocą umowy powiat Bolesławski z zamkiem i wszelkimi do niego przynależnościami należeć powinien do Korony polskiej, tak jak z dawnych wieków należał. Król czeski zburzyć ma to zamczysko na wstępie przyszłego roku, a król Polski obowiązuje się nie tylko żadnej w nim na potem nie czynić reperacji przez siebie lub przez kogokolwiek, lecz jeśliby kto chciał na tem lub na innym miejscu nową dźwigać budowę, tedy wspólnie z królem czeskim temu przedsięwzięciu zbrojnemu nawet mocą przeszkodzić powinien będzie.

Lecz zmienia się sytuacja polityczna i zamek w całości pozostaje. Wielki Budowniczy Polski,



Ryc. 192.

BOLESŁAWIEC. RUINY ZAMKU,

Fot. St. Rumszewicz.

Kazimierz Wielki przebudowuje zamek, murem i wałem go opasuje.

Rok 1370. Ludwik, król węgierski i polski, oddaje Bolesławiec wraz z ziemią wieluńską w lenne posiadanie Władysławowi, księciu Opolskiemu.

Rok 1396. Władysław Jagiełło unieważnia powyższą darowiznę, wojska Jagiełły rozpoczynają oblężenie zamku w Bolesławcu. I trwa lat siedem oblężenie zamku przez wojska potężnego Jagiełły. Silna musiała być to warownia. Nie poddaje się zamek bolesławicki za życia butnego Opolczyka. Dopiero po jego śmierci znękana głodem załoga na rozkaz księżnej Agaty, wdowy po księciu Opolskim, zamek poddaje.

Rok 1474. Pod murami Bolesławca toczy się krwawy bój pomiędzy pustoszącymi polskie rubieże wojskami króla węgierskiego Macieja Korwina, a patrijotycznie usposobionem polskiem włościąństwem okolicznym.

W połowie XVII stulecia nawała szwedzka rujnuje zamek doszczętnie.

Rok 1670. Starosta bolesławicki Jan Radziejowski dźwiga zamek z ruiny i do znakomitego doprowadza stanu, sejm zaś w r. 1676 wyłania Komisję do obrachowania kosztów remontu.

Drugi najazd szwedzki pod wodzą Karola XII: zamek popada w ruinę, z której już nie podniesie się więcej.

Przed kilkudziesięciu laty były jeszcze ściany zamkowe bez okien i dachu — dziś tylko jedna samotna baszta i nikłe szczątki murów.

A życie nowe depcze brutalnie pamiątki chwały minionej.

Pląg równa górę, na której obecnie znajduje się ogród warzywny. A dwaj dziedzice zamkowej góry, cni Bolesławca obywatele wraz z sąsiadami wciąż rozbierają prastarą cegłę do swych budowli i może wkrótce z zamku starego nie pozostanie śladu.

Z góry zamkowej malowniczy roztacza się widok na urodzajne wielkopolskie niwy.

O kilometr na wschód od zamku wśród gęstwiny ogrodu, znajduje się ukryte wejście do podziemnego korytarza.

Ciężkie, masywne drzwi żelazne, na klamkę zamykane, wiodą do wnętrza.

Po wygodnych schodach kamiennych stąpamy wgląb korytarza. Korytarz murowany

z cegły o pięknym beczkowym sklepieniu, wysoki na trzy metry i takż prawie szeroki.

Środkowe ściany korytarza wyłożono marmurem.

Korytarz cały przedziwnie suchy, choć sięga pod dno Proсны.

Korytarz ciągnie się na przestrzeni jednego kilometra i wiedzie do zamku.

* * *

Ongi stolica starostwa niegrodowego, leżąca przy ważnej drodze, wiodącej na Śląsk, miasto Bolesławiec, już od zarania swych dziejów hojnie było obdarowane przywilejami. Bernard Wierusz (Werusch), sędzia wieluński, opolski w r. 1382 zaświadcza, iż mieszczanie mają prawo połowu ryb na Prośnie. Potwierdzają to następnie królowie, potwierdzając również użytkowanie pastwisk i inne nadania z dawna miastu służące.

Zygmunt I przywilejem z r. 1547 uwalnia mieszczan bolesławickich od wszelkiej opłaty za kupowane w obrębie państwa bydło na potrzebę własną lub do jatek miejskich.

Na mocy innego znów przywileju wydanego w tymże r. 1547 dozwala mieszkańcom Bolesławca podwyższyć opłatę od wozów ładownych z 2 na 6 denarów, wynagradzając za koszta ponoszone na naprawę drogi i mostów przez łąki do Bolesławca prowadzących. Ponieważ mieszkańcy Bolesławca z wielkim nakładem muszą utrzymywać most na drodze do Śląska idącej, Zygmunt August od każdego naładowanego towarem wozu po dwa małe obole mieszczanom pobierać pozwala.

Zygmunt August ponawia w Bolesławcu jarmarki na św. Mateusza, na św. Łucję i na św. Trójcę, z prawem pobierania opłaty od wagi, obracając ją na pożytek miasta.

Podług rewizji Województwa Kaliskiego z r. 1564 Bolesławiec liczy szewców 16, piekarzy 10, rzeźników 6, palących gorzałkę 8. Mieszczanie „od piwa Wrocławskiego, od iednego wiertła grossi 14 placzą”.

Z upadkiem zamku zubożało mia to Bolesławiec.

Położone na ustroniu, w zaciszu, na rubieży dwóch województw poznańskiego i łódzkiego, śpi ono dzisiaj kamiennym snem, budząc się i ożywiając jedynie podczas dorocznych odpustów i jarmarków.

Znakowanie Puszczy Kampinoskiej. Latem r. b. P. T. Kr. przystąpiło do wyznakowania szlaków turystycznych w Puszczy Kampinoskiej. Dotychczas wykończono znakowanie dwóch szlaków.

1. *Znaki czerwone na białym tle.* Młociny—Buraków—wydma Łuże i stamtąd przez lasek węgliński, koło osiedla „Warszawianka”—Młociny—Bielany do przystanku tramwajowego w Marymoncie (około 12 km.).

2. *Znaki niebieskie na białym tle.* Czerwińsk—Śladów—Kromnów niemiecki—leśniczówka „Krzywa Góra”—Cisowe—Zamość—tartak „Zamczysko”—wieś Grabina—m-ko Leszno do stacji kol. Błonie (około 40 km.). Dalej zamierzono wyznakować jeszcze następujące szlaki:

1. Leoncin—Górki—„Zamczysko”—Kampinos—Szymanów.

2. Sochaczew—Żelazowa Wola.

3. Szlak przecinający całą puszcze od Bzury po Warszawę, uwzględniający najpiękniejsze krajobrazy puszczy oraz mogiłę powstańców z r. 1863 pod Zaborowem leśnym.



Ryc. 193.

Fot. W. Sokotowski.

PUSZCZA KAMPINOSKA. DĄB W KRZYWEJ GÓRZE.

Na dębie znak, wskazujący szlak wycieczkowy.

Pierwszy z wyznaczonych szlaków rozpoczyna się u przystani statków w Młocinach i prowadzi przez lasek młociński do Burakowa Małego, skąd, omijając wieś, skręca ku szosie modlińskiej, przecina ją i polnemi drogami doprowadza do pięknie wykształconej wydmy parabolicznej zw. „Łuże”.

Szlak drugi zaczyna się u przeprawy przez Wisłę w Śladowie lub Kromnowie (zależnie od stanu wody na Wiśle) i początkowo prowadzi przez taras zalewowy.

Mieszkają tu koloniści Niemcy, którzy prowadzą odrębną gospodarkę właściwą na terenach nizinnych. W okolicy nadleśnictwa Kromnów szlak przechodzi północne pasmo wydm piaszczystych, dążąc do leśniczówki pod Krzywą Górą, gdzie już się zaczyna szeroki około 3 km. pas bagienny północny. Cała droga z Kromnowa do Krzywej Góry prowadzi przez piękne lasy sosnowe; pełno tu śladów wzorowej gospodarki leśnej i sposobów walki ze szkodnikami, jak np. „barczatką”. Z Krzywej Góry (b. ciekawa olbrzymia wydma paraboliczna) szlak prowadzi aż do przekopu kolejowego wzdłuż całego szeregu wydm, mając z lewej strony typową roślinność wydmową—las sosnowy, z prawej zaś pas bagienny, pokryty bujną roślinnością wśród której przeważają olchy, brzozy i dębina. Jest to najpiękniejsza część drogi przez puszcze. Od przekopu kolejowego pod wsią Cisowe szlak dąży wzdłuż toru kolejki leśnej aż do tartaku pod Zamczyskiem, położonym na skraju południowego pasma wydm. Dobrze zachowane grodzisko, zw. „Zamczyskiem” opisane jest przez d-ra R. Kobendzę w art. „Projekt rezerwatu w Puszczy Kampinoskiej” („Las Polski”, 1924) oraz przez Z. Podkowińską w „Wiadomościach Archeologicznych” z r. 1925.

Od wzgórza pod Zamczyskiem szlak wkracza w pas bagienny południowy i przez sztuczną groblę, czyli t. zw. „tritwę”¹⁾ dąży przez wieś Grabinę i Leszno do stacji kol. w Błoniu. W Lesznie można korzystać z autobusów, stale kursujących pomiędzy miasteczkiem a stacją kolejową.

W celu skrócenia wyżej opisanego szlaku wyznakowano temiż kolorami ścieżkę leśną od przystani „Wychódź” do leśniczówki pod Krzywą Górą. Tym sposobem wycieczkownicy, wyjeżdżający z Warszawy statkiem przed północą, mają możliwość przebycia całej drogi do Leszna w ciągu jednego dnia.

¹⁾ O tritwach wspomina S(osnowski) w art. swym p. t. „Puszcza Kampinoska”. (Przyroda, I, № 27 i 28).

Możliwy jest również dojazd do szlaku pod Kromnowem pociągiem kolejki, wiodącej z Sochaczewa do Piasków Królewskich. Wadliwie jednak połączenie z Sochaczewem uniemożliwia korzystanie z tego ruchu w dni świąteczne (pociągi kursują tylko we wtorki i piątki o godz. 5 rano).

W leśniczówce Grabina oraz w gajówce pod Krzywą Górą wycieczkowicze mogą się zapoznać z literaturą o Puszczy Kampinoskiej, oraz mapami, na których oznaczone są wszystkie szlaki przez puszcze.

Noclegi dla większych grup wycieczkowych możliwe są u gajowego w Krzywej Górze za uprzednim porozumieniem się przez nadleśnictwo Kromnow, poczta Czerwińsk. S.

Wojewódzka Komisja Turystyczna w Katowicach. Organ Międzyministerjalny.

Odezw a. Ze względu na nasuwającą się potrzebę uzyskania przeglądu istniejących w Województwie Śląskiem zabytków i osobliwości dotyczących różnych przejawów życia kulturalnego, społecznego, gospodarczego i mających znaczenie historyczne, jak również okazów i zabytków przyrody — przeglądu, któryby poza znanymi już źródłami stanowić mógł podstawę inwentaryzacji dla celów naukowych, turystycznych oraz zapewnienia im należytej ochrony, zwracają się podpisane instytucje do wszelkich Urzędów, Organizacji i Osób, mogących w powyższej sprawie udzielić wyjaśnień o podanie ich pod adresem Wojewódzkiej Komisji Turystycznej (Katowice, Wydział Oświecenia Publicznego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, ulica Szafranka).

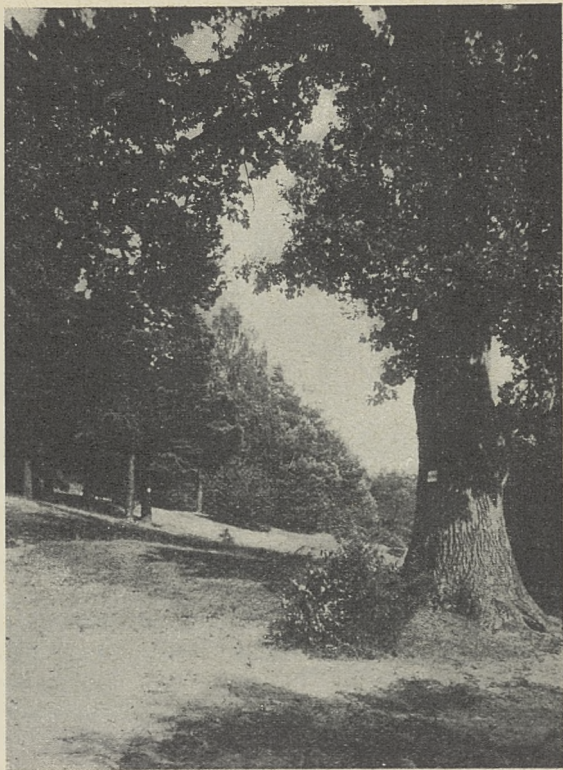
Dla orientacji podaje się w załączonym kwestjonariuszu zestawienie przedmiotów, wchodzących w rachubę. O ileby obiekty wymienione (lub inne) nadawały się do zdjęć fotograficznych albo dokonania szczegółowych zdjęć rysunkowych, projektów i pomiarów, należy to wyraźnie zaznaczyć oraz podać porę roku i dnia, w którejby ze względu na oświetlenie, odsłonięcie widoku lub inne warunki należało zdjęcia wykonać.

W nadziei, iż w zrozumieniu doniosłości znaczenia podjętej akcji, odezw a niniejsza spotka się z należytem poparciem i nie pozostanie bez odpowiedzi, uprasza się o wypełnienie załączonego kwestjonariusza i przesłanie go pod podanym adresem.

Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Turystycznej: *Władysław Miedniak.*

Przewodniczący Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Śląskiego: *Dr. Ernest Farnik.*

Konserwator Okręgowy przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim: *Dr. Tadeusz Dobrowolski.*



Ryc. 194. PUSZCZA KAMPINOSKA. Fot. W. Sokołowski.
Drzewa ze znakami, wskazującymi szlak wycieczkowy.

Pytania: 1. Czy w danej miejscowości istnieją pomniki o znaczeniu historycznym, tak dawne jak i ostatniej doby (plebiscyt, powstanie), zabytki sztuki z dziedziny architektury, malarstwa a w szczególności takie, które bądź to jako całość lub w pewnych częściach i szczegółach mogłyby stanowić przedmiot zdjęcia fotograficznego. Zwrócić uwagę należy na kościoły i kościółki, zbory ewangelickie i synagogi, w cegle i drzewie, obrazy, malowidła ścienne, witraże, nagrobki, epitafja, napisy, rzeźby, roboty artystycznego kowalstwa, ślusarstwa i odlewnictwa (dzwony); hełmy wieżowe; sprzęty i ubiory liturgiczne itp.

Budowle starożytne, ratusze (fasady i wnętrza), stare mury i bramy miejskie, wieże strażnicze, fortyfikacje; młyny, śpichlerze, sklepy, gospody, studnie i mosty; kapliczki i figurki przydrożne; stare pomniki i nagrobki na cmentarzach; zabytki budownictwa drewnianego po wsiach itp.

Szczegóły ze starych domów i zamków; schody, podwórza, sienie, wykusze, odrzwia, okna, stropy, kominki herby i napisy na belkach, oznaki domów panujących, godła państwowe, oznaki cechowe i rzemiosł, wywieszki na gospodach; sklepach, maswerki, freski i malowidła ścienne, sprzęty, meble i przedmioty urządzenia wewnętrznego mające zna-



Ryc. 195.

PUSZCZA KAMPINOSKA.

Fot. W. Sokółowski.

Kolejka leśna, z której nierzaz mogą korzystać wycieczki.

czenie ze względu na historię sztuki i kultury, portrety i obrazy rodzajowe, stare ryciny i sztychy, wyroby domowego przemysłu, tkaniny i ubiory, stroje ludowe, szkło, obrazy na szkle i na lustrach, stara broń, instrumenty muzyczne, narzędzia pożarnicze.

2. Czy w danej miejscowości znajdują się stare zakątki i malownicze place, ulice i uliczki oraz widoki po miastach, miasteczkach i wsiach; miejsca i widoki szczególnie piękne lub osobliwe z powodu swej niezwykłej przyrody, wspomnień historycznych lub legend ludowych; charakterystyczne dla pewnych miejscowości sceny z życia ludności; rzemieślnicy przy robocie, sceny z targu, z przed kościoła, obrzędy religijne i zwyczaje ludowe, rolnicy przy robocie w polu, zabawy ludowe zwłaszcza w oryginalnych strojach, charakterystyczne typy ludowe, tańce ludowe, wykonywanie zanikającego przemysłu i rękodzieła itp.

3. Osobliwości przyrodnicze: Okazy fauny, flory, charakterystyczne geologiczne ukształtowania terenu, rośliny i zwierzęta wymierające, ciekawe i malownicze ugrupowania drzew, okazy starych drzew, kamienie i skały związane z jakimś podaniem ludowym, ogrody i parki. W szczególności interesujące byłoby odpowiedzi na następujące pytania:

a) Czy powierzchnia ziemi w danej miejscowości nie posiada osobliwych kształtów, jak: jary, wąwozy, skały, wodospady, źródła, jaskinie, wertepy, lejki gipsowe, wydmy piaszczyste, wały morenowe itp.? Czy znajdują się w okolicy duże głazy narzutowe lub zarastające roślinnością, źródła mineralne, stare łożyska rzek, kępy nadrzeczne itp.? Czy znajdują się w okolicy odkrytki warstw geolo-

gicznych, czy są w nich skamieniałości zwierząt?

b) Czy zachowały się w okolicy szczątki pierwotnych zbiorowisk roślinnych? Które gatunki drzew uchodzą w okolicy za rzadkie i dlaczego? Czy znajdują się w okolicy okazy bardzo grubych, starych lub pamiątkowych drzew lub całych alei? Jakie i gdzie? Czy znajdują się w okolicy jakieś gatunki rzadkich i pięknych roślin kwiatowych? Które rośliny święcą w kościołach?

c) Czy żyją w okolicy jakieś rzadkie gdzieindziej gatunki zwierząt? Jakie rzadkie gatunki ryb żyją dziko w wodach okolicznych (np. pstrąg, łoś)? Czy w okolicy posiada ktoś rzadkie i cen-

ne okazy przyrodnicze (zwierzęta wypchane, zbiory owadów, zielniki, minerały, skamieliny)?

4. Sceny z życia fabrycznego i przemysłu: robotnicy przy pracy w kopalniach, hutach i fabrykach; obrazy i sceny charakterystyczne dla danej gałęzi przemysłu: wysokie piece, wnętrza fabryk i kopalni, odlewanie, kucie, walcowanie żelaza i stali, zjazd i wyjazd górników, sceny z życia robotników: np. godzina spoczynku, wypłata zarobku, uroczystości w kopalni, hucie lub fabryce, rodzina robotnicza, robotnicy w kantine, powrót do domu itp.

Odpowiedzi: Dokładne oznaczenie i opisanie przedmiotu z podaniem jego znaczenia, pochodzenia, wieku itp.

Miejscowość, dokładny adres właściciela (zarządcy).

Czy nadaje się do zdjęcia fotograficznego i w jakiej porze roku i dnia, jakie warunki oświetleniowe.

W razie, gdy przedmiot nie jest należycie ochraniajany jak można ochronić.

Czy drukowano co o danym temacie i gdzie? Skąd można się dowiedzieć o szczegółach?

Inne uwagi i spostrzeżenia.

Ogólne uwagi.

Imię i nazwisko, oraz dokładny adres osoby wypełniającej kwestionariusz,

Związek Polskich Towarzystw Turystycznych komunikuje, że dzięki staraniom Zarządu Z. P. T. T. członkom towarzystw należących do Z. P. T. T., a więc i Polsk. Tow. Krajoznawczemu, Polska Linja Lotnicza „Aerolot” przyznała 20%-we zniżki w przelotach, obsługiwanych przez „Aerolot”.

Przewodnik 1-go Nowogródzkiego Okrężnego Raidu Samochodowego 1928 r. str. 59.

Niewielka ta książeczka — 59 str. 16° jest bardzo cennym wydawnictwem krajoznawczem, jest to bowiem jedyny przewodnik po współczesnej Nowogródzczyźnie. Jest to doskonałe uzupełnienie przewodnika inż. J. Żmigrodzkiego „Nowogródek i jego okolice”. Książeczka p. Żmigrodzkiego zajmuje się przede wszystkim zabytkowym charakterem miejscowości. Przewodnik raidu uwzględnia i tę stronę kraju, ale zwraca również baczną uwagę na życie obecne, przede wszystkim na stronę gospodarczą. Mamy więc tu krótki ogólny rys wszystkich 7 powiatów województwa, przez który przejeżdżał raid, notatki o miejscowościach mijanych, zawierające obok danych historycznych również dane gospodarcze i kulturalne — a więc mówiące o gospodarce rolnej, przemyśle, o drogach, budowlach nowych, szkołach i t. p. Z tego krótkiego przedstawienia wynika również dobitnie jaki olbrzymi wysiłek, został dokonany w woj. nowogródzkim w ostatnich 2 latach.

Opracowania tego typu powinny by się częściej ukazywać, gdyż dodają one energii i ducha, stwierdzając, że umiemy pracować wydatnie.

R. D. F.

Dr. Eugenjusz Frankowski. Kalendarz obrzędowy ludu polskiego. Wydawnictwo Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, z zasiłku Ministerstwa W. R. i O. P. Warszawa, 1928.

Do braków dotkliwych etnografii polskiej należy szczupła ilość opracowań syntetycznych, któreby również niewtajemniczonym w arkanach etnografii dać mogły całokształt jakiegoś zagadnienia. Odnosi się to przede wszystkim do obrzędów ludu, zwłaszcza dorocznych. Brakowi temu zaradził obecnie profesor Uniwersytetu Poznańskiego, dr. Eugenjusz Frankowski, publikując pierwszy „Kalendarz obrzędowy ludu polskiego”.

Jako motto przytacza autor urywek ze starożytnego kalendarza, z r. 1779, p. t.: „Ordynans roboty”, gdzie w wierszowanej formie, bezimienny poeta charakteryzuje „czynności” świętych, współdziałających jakoby w odwiecznych przemianach przyrody i dorocznych pracach ludzkich, poczynawszy od św. Grzegorza, kończąc na św. Jadwidze i św. Macieju.

Jako podkład naukowy dla ujmowanych obrzędów znajdujemy w książce prof. Frankowskiego krótki wykład światopoglądu ludu w odniesieniu do szeregu najważniejszych

obzędów dorocznych, w jakich dopatrzyć się można szczątkowych form dawnych kultów i wierzeń. Dalej — następuje przebieg wszystkich obrzędów, kolejno od wigilii Bożego Narodzenia do dnia św. Łucji, czyli do granicznego okresu roku.

Dwadzieścia sześć reprodukcji w tekście daje nam możliwość przypatrzenia się niektórym ciekawszym obrzędom, a umieszczone w końcu książki skorowidz stanowi niezmiernie ważną część składową pracy, wyczerpując wszystkie przejawy obrzędowe, dając im naukowe oświetlenie.

„Kalendarz” ujmujący tak jasno i prosto rok ludu polskiego dla wartości swoich znaleźć się powinien w każdym domu polskim. Przede wszystkim jednak czerpać z niego winno nauczycielstwo i uczyć młodzież zamiłowania do kultury ludu, który poprzez okres niewoli zachował wiernie nieskażone obyczaje praocjów.

Dodać jeszcze należy, że książka wyróżnia się swoją wysoce estetyczną szatą zewnętrzną i wyjątkową taniością.

Dr. Bożena Stelmachowska.

Juljusz Zborowski. Ocalmy zanikające wartości etnograficzne Podhala. Ilustr. Kurjer Codzienny. Kraków I.IX 1928 r.

Krótką ta notatka kustosa muzeum tatrzańskiego, wytrwałego działacza na gruncie regionalizmu podhalańskiego, poza stwierdzeniem faktu, że etnograficzne osobliwości Podhala giną powoli, rzuca bardzo ciekawy projekt: „Urządźmy podhalańskie dni ludowe z a w c z e. Wyobrażam sobie całodzienny lub dwudniowy pokaz i przegląd strojów, obrzędów weselnych, tańców i śpiewów całej góralszczyzny z nowotarskiego powiatu, Spisza i Orawy. Wyobrażam sobie popisy chórów i teatrów ludowych, wyścigi na górskich koniach, marsz przewodnicki przez skalne wierchy, rozdanie nagród zwycięzcom, nawet „plebiscyt” z odznaczeniem np. najlepszych tancerzy, najpiękniejszej cyfrowanej cuhy zakopiańskiej, czy kamizelki szczawnickiej i t. p.”.

Może warto byłoby, żeby wszystkie oddziały P. T. K. ten projekt J. Zborowskiego wzięły pod uwagę w zastosowaniu do terenu swej działalności.

R. D. F.

Wydawnictwa nadesłane:

Muzea regionalne. Książka zbiorowa *A. Górski.* — O służeniu prawdzie. *J. Czarnocki.* — Geologia w muzeach regionalnych. *Wł. Niebrzydowski.* — Dział klimatologiczny. *B. Hryniewiecki.* — Dział botaniczny. *T. Jaczewski.* —

Dział zoologiczny. *J. Mydlarski*. — Dział antropologiczny. *K. Moszyński*. — Etnografia w muzeach regionalnych. *R. Jakimowicz*. — Dział archeologii przedhistorycznej. *St. Arnold*. — Historia w muzeum regionalnym. *Fr. Bujak*. — Dział historii gospodarczej. *A. Patkowski*. — Dział oświaty. *L. Niemojewski*. — Dzieje sztuki i rola jej w życiu ludności regionu. *A. Chybiński*. — Dział muzyczny. *Al. Janowski*. — O kulcie postaci historycznych w muzeum regionalnym. *R. Danysz-Fleszarowa*. — Biblioteka i archiwum. *St. Małkowski*. — Zamknięcie. Wydawnictwo Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych Zw. Polsk. Nauczycieli Szkół Powszechnych. Biblioteka Regionalna, t. I, str. 276. Warszawa, 1928.

Eugenjusz Frankowski. **Kalendarz obrzędowy ludu polskiego**. Biblioteka Regionalna, t. II, str. 80, il. Warszawa, 1928.

Kościoły i Klasztory Grudziądzkie. — Praca zbiorowa, str. 87, il. Grudziądz, 1928.

Jan Sokółowski. **Ochrona ptaków**. Wydawnictwo Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Nr. 16, str. 83, il. Kraków, 1928.

Sprawozdanie Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy, 1920 — 1927. Str. 28; rycin 6, Bydgoszcz, 1928.

Sprawozdanie z działalności Zakładu Ochrony lasu i entomologii w Skiełniewicach, 1924—1927, str. 61, il. Lwów, 1928.

J. Talko-Hryniewicz. **Krakowiaci współcześni**. Prace Komisji Antropologii i Prehistorji P. Ak. Um. Nr. 1, str. 130, 1 mapa, 8 tablic. Kraków, 1927.

Echa Leśne. — Czasopismo ilustrowane, poświęcone do prowadzenia propagandy leśnictwa w kraju. Rok V. Nr 7. Warszawa, 1928.

Kraj — tygodnik poświęcony kulturalnym i gospodarczym sprawom życia komunalnego. Rok I. 19, 20, 21, 22, 23. Warszawa, 1928.

Kronika Warszawy — miesięcznik ilustrowany, poświęcony działalności samorządu oraz poszczególnym dziedzinom życia miasta i jego historii. Rok IV. 2, 4, 5. Warszawa, 1928.

Przegląd Zdrojowo-Kąpielowy i Przewodnik Turystyczny. Rok 17. Nr. 9. Kraków, 1928.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

Rada Główna P. T. K. Pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady odbyło się dn. 14 września. Między innymi sprawami powzięto następujące uchwały:

1. Zmienić dotychczasowy zarząd schroniska w Zakopanem.

2. Przyjąć do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie ze stanu budowy schroniska nad Wigrami.

3. Uchwalono rozpocząć akcję propagandową w sprawie Pierwszego Ogólnopolskiego Kongresu Krajoznawczego, termin tego Kongresu nie jest jeszcze ustalony, przewiduje się pierwszy tydzień lipca 1929 r.

4. Uchwalono rozpocząć w najbliższym czasie wizytacje oddziałów.

5. Rada postanowiła wejść w porozumienie z powstającymi Wojewódzkimi Komitetami Regionalnymi, deklarując bezpośrednio lub za pośrednictwem Oddziałów, współdziałanie P. T. K. Jednocześnie Rada występuje z propozycją otwarcia łamów „Ziemi” dla Wojew. Komit. Regionalnych.

6. Rada nie przyjęła do wiadomości rezygnacji przewodniczącego Komisji Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej i wyraża podziękowanie za dotychczasową wybitną działalność, której znakomitą przejawem był ostatni Zjazd w Wilnie.

T R E Ś Ć: *Wiktor Ormicki*: Prądy regionalizmu niemieckiego. — *Franciszek Mierniczak*. Krotoszyn dzisiejszy i dawny. — *Stanisław Rumszewicz*: Ruiny zamku w Bolesławcu. — *Z turystyki*. — *Z piśmiennictwa* — Sprawy Towarzystwa

WARUNKI PRENUMERATY:

MIESIĘCZNIE	Zł. 2.—	Dla Członków P. T. Kr., Nauczycielstwa, szkół i pokrewnych instytucji, które korzystać będą z 15% rabatu, prenumerata wyniesie	
KWARTALNIE	„ 6.—		
PÓŁROCZNIE	„ 12.—		
ROCZNIE	„ 24.—		
		KWARTALNIE	Zł. 5.10
		PÓŁROCZNIE	„ 10.20
		ROCZNIE	„ 20.40

Do prenumeraty normalnej i zniżkowej dolieża się jeszcze za przesyłkę 40 groszy miesięcznie.

Cena niniejszego zeszytu zł. 1.25

Redakcja i Administracja w Warszawie, ul. Karowa 31, tel. 42-50.

Redaktorka: Dr. Regina Danysz-Fleszarowa. Wydawca: Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

Druk. Jan Świętoński i S-ka. Warszawa, Kopernika 34, tel. 407-50.